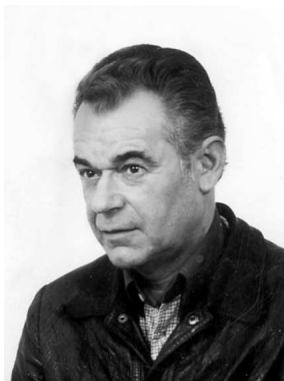


## Wspomnienie • In memoriam

Wspomnienie o doktorze **Andrzeju Zbigniewie Malinowskim**  
(1926-2004)

Dr Andrzej Zbigniew Malinowski  
1926–2004

W dniu 29 sierpnia 2004 r. zmarł dr Andrzej Zbigniew Malinowski. Odszedł tak jak żył, do końca czynny zawodowo i sportowo.

Dr Zbigniew Malinowski urodził się 15 grudnia 1926 roku w Warszawie. Jego młodzińcze lata przypadły na okres okupacji hitlerowskiej. Spędził je w Warszawie, pracując jako pracownik fizyczny i jednocześnie ucząc się w Szkole Ogrodniczej, pod nazwą której ukrywało się Gimnazjum im. Rejtana. Brał udział w Powstaniu Warszawskim. Po upadku powstania i dwukrotnej ucieczce z obozu w Pruszkowie pracował jako sanitariusz w Szpitalu w Tworkach, a po powrocie w 1945 roku do Warszawy kontynuował naukę w Liceum im. Mickiewicza. Następnie podjął naukę na Wydziale Lekarskim w Akademii Medycznej w Warszawie. Dyplom lekarza uzyskał w 1953 roku i rozpoczął pracę w Instytucie Onkologii w Warszawie. W 1958 roku uzyskał I° specjalizacji w zakresie radioterapii, a w 1961 roku specjalizację II° w dziedzinie onkologii.

Poza stałą pracą w Instytucie Onkologii był zatrudniony w Ministerstwie Zdrowia w latach 1954-1958 jako st. radca ds. planowania naukowego w Radzie Naukowej przy Ministrze Zdrowia w Departamencie Szkolnictwa Wyższego i Nauki, w latach 1959-1966 w Centralnym Laboratorium Ochrony Radiologicznej (st. asystent Działu Skażeń Radioaktywnych i konsultant ds. lekarskich). W 1958 roku przebywał na 6-miesięcznym szkoleniu w zakresie kobaltoterapii, rentgenoterapii i stosowania izotopów w Ośrodku Przeciwrakowym w Tuluzie we Francji. W latach 1966-1967 pracował przez okres 12 miesięcy jako etatowy asystent i p.o. kierownika Zakładu Izotopowego w Ośrodku im. P. Papin w Angers we Francji. W 1966 roku otrzymał nagrodę ww. szpitala w Angers. W roku

1967 został przyjęty na członka Société Française du Cancer. W latach 1969-1974 kierował Zakładem Radioterapii Szpitala Pierre et Marie Curie w Algierze. Po powrocie do Polski do 1977 roku pracował jako kierownik Wojewódzkiej Poradni Onkologicznej. W 1977 roku dr Zbigniew Malinowski ponownie rozpoczął pracę w Zakładzie Radioterapii Centrum Onkologii przy ul. Wawelskiej na stanowisku zastępcy kierownika Zakładu. Na tym stanowisku pracował przez 27 lat, do 29 sierpnia 2004 roku.

Pomimo, że na skutek splotu różnych okoliczności dr Zbigniew Malinowski nie uzyskał stopnia naukowego, jego wiedza i dorobek naukowy były bardzo bogate. Przed wyjazdem do Algierii opublikował około 40 prac w piśmiennictwie krajowym i zagranicznym. Po powrocie do Instytutu poświęcił się opracowaniu nowych technik radioterapii w zmodernizowanym Zakładzie Radioterapii. Był autorem licznych skryptów i 10 publikacji oryginalnych i poglądowych. Ostatnie jego prace ukazały się w tym roku, już po jego śmierci. Oprócz dorobku naukowego, dr Zbigniew Malinowski był znakomitym lekarzem, wspinałym diagnostą i terapeutą, wyjątkowo szanowanym i kochanym przez pacjentów. Był też sportowcem, w latach 50-tych uprawiał taternictwo, a do końca życia czynnie grał w tenisa. Kochał ludzi i zwierzęta. Dla nas, pracowników Zakładu, był zawsze kochanym starszym kolegą i nauczycielem. Dla mnie osobiście Zbyszek był powiernikiem i przyjacielem, przez wiele lat służył mi radą i pomocą. Mogłam zawsze na niego liczyć. Jego odejście jest dla mnie osobistą, wielką stratą.

**Doc. dr hab. med. Anna Skowrońska-Gardas**  
Zakład Teleradioterapii I  
Centrum Onkologii – Instytut  
im. Marii Skłodowskiej-Curie w Warszawie

## Wspomnienie pacjentki o doktorze Andrzeju Zbigniewie Malinowskim

Od 1997 roku jestem pacjentką Instytutu Onkologii przy ulicy Wawelskiej. I chociaż operację przesłama w 1997 r., a zabiegi radioterapii na początku 1998 r., do tej pory do Instytutu wchodzi z gardłem związanym na supeł. Jestem pacjentem trudnym, histerycznym i nadal się boję. I jeśli w tym dyskomforcie mogłam poczuć odrobinę komfortu psychicznego, zawdzięczałam to jedynie Panu doktorowi Zbigniewowi Malinowskiemu. Z chwilą, gdy przekraczałam próg jego gabinetu, byłam spokojna i przeświadczona, że wszystko będzie dobrze. Chociaż były to tylko rutynowe badania kontrolne (co pół roku), w tym momencie czułam się jedynym i najważniejszym pacjentem na świecie. Pomimo natłoku pacjentów, nigdy nie musiałam czekać na wynik. Pan doktor dobrze wiedział, że będę umierać ze strachu przez dwa tygodnie, a więc tolerował moje fobie i od razu starał się sprawdzić, czy wszystko jest w porządku. Nigdy nie usłyszałam, że nie ma teraz czasu i wiem, że nie usłyszała tego również żadna z pozostałych pacjentek. Pan doktor Zbigniew Malinowski był lekarzem z powołania, dla którego liczył się przede wszystkim człowiek, a nie konkretna jednostka chorobowa. Był profesjonalistą i gentlemanem w każdym calu. Często myślałam, że teraz już chyba nie ma takich mężczyzn, a jeśli są, stanowią rzadkość. I chociaż jestem przekonana, że w dalszym ciągu w Instytucie będę miała zapewnioną fachową pomoc i opiekę, będzie mi brakowało rycerskości Pana Doktora i jego poważnego podejścia nawet do niezupełnie poważnych problemów. I jego słów pocieszenia, że wszystko jest i będzie OK. Bardzo w nie wierzyłam. Jestem przekonana, że opinię tę dzielają wszystkie pacjentki.

**Elżbieta Kaczmarek**